

KS. WŁADYSŁAW PIECHOTA ^{a, ©} <https://orcid.org/0000-0002-8445-0767>^a Teologiczne Towarzystwo Naukowe Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, ul. Prymasa Stanisława Karnkowskiego 3, 87-800 Włocławek, PL

© WIPiechota@WP.PL

ELEMENTY DUCHOWOŚCI W NAUCZANIU BŁOGOSŁAWIONEGO KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Słowa kluczowe: Prymas, Kościół, maryjność, praca, naród, ojczyzna.

Streszczenie: Prawdziwa duchowość chrześcijańska prowadzi do świętości jako najwyższego przejawu tejże duchowości, co w odniesieniu do prymasa Stefana Wyszyńskiego zostało potwierdzone aktem beatyfikacyjnym. Prymas wyraźnie i jasno wskazał na miejsce Kościoła w swoim życiu i posługiwaniu. Wytyczał mu wiele zadań do spełnienia w Polsce. Dotyczyły one świata, społeczeństwa i konkretnego człowieka. Przede wszystkim podkreślał, że Kościół jest nośnikiem zbawienia. W nauczaniu społecznym widział potrzebę rozwiązywania w państwie problemów społecznych. Pracę, której poświęcał dużo miejsca, łączył z teologią krzyża. Zwracając przy tym uwagę, że nabiera ona sensu nie tylko w wymiarze doczesnym, ale także w aspekcie wieczności. Rozpoznawalną cechą jego duchowości jest maryjność. Maryja – według Prymasa – stała się nie tylko wzorem wiary, nadziei, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem, ale również rozumnego posłuszeństwa, modlitwy uwielbienia, dyspozycyjności wobec Boga. Według kardynała S. Wyszyńskiego siłą narodu i ojczyzny jest wiara. Ona była dla niego ważnym czynnikiem dla zrozumienia jej duchowych dziejów i jej etosu. Rozumiał, że te dwie wielkie wartości – Kościół i Ojczyzna – mają wysoką cenę. Dlatego wprowadzał wobec siebie, jak i obywateli pojęcie

KS. WŁADYSŁAW PIECHOTA – kapłan diecezji włocławskiej (1975). Mgr (teologia, 1980, KUL, Lublin); dr teologii (2007, UMK, Toruń). Zainteresowany literaturą, malarstwem i nauką. Autor wielu wierszy, z których tylko część została wydana w kilku tomikach poezji.

służby, którą należy pieczołowicie podejmować. Zatem idąc po myśli jego nauczania, trzeba upowszechniać i propagować w życiu społecznym ideę służby i pomagania. Nie można więc urządzać się w Ojczyźnie tylko w perspektywie konsumpcyjnego wygodnictwa.

Ks. abp Bronisław Dąbrowski, bliski współpracownik Prymasa, wieloletni sekretarz Konferencji Episkopatu Polski w kazaniu wygłoszonym 2 czerwca 1981 r. w Gnieźnie tak mówił o roli Prymasa Wyszyńskiego: „Po 33 latach widzimy, jak ten program, tak śmiało wtedy nakreślony, dokładnie wypełnił wielki Prymas Polski. Przez 33 lata szedł i prowadził nas jak słup ognisty, jako Mojżesz naszych czasów [...] Chylimy dzisiaj czoła przed Tym, który był naszym Ojcem i Pasterzem, którego niezachwiana wiara, niezłomne męstwo, miłość Boga, Ojczyzny, Narodu i jego męczeńska droga zwróciły uwagę całego świata, a przez Niego na Polskę i Kościół w naszej ojczyźnie”¹. Wydaje się też uzasadnione przekonanie, że ta postać, którą nieustannie odkrywamy, będzie rzutować na przyszłość, że z niej będziemy czerpać duchowe dobro dla siebie.

Prawdziwa duchowość chrześcijańska² prowadzi do świętości jako najwyższego przejawu tejże duchowości, co zostało w odniesieniu do prymasa Stefana Wyszyńskiego potwierdzone aktem beatyfikacyjnym. Pytanie o duchowość jako przejaw świętości łączy się z pytaniem o osobowość. „Święty jest pełnym i prawdziwym człowiekiem – prawdziwą osobowością” – stwierdza D. von Hildebrand³. Aby być osobowością, z pomocą przychodzi życie duchowe. „Pod pojęciem osobowości rozumiemy więc pełnego klasycznego człowieka, w którym można napotkać wielkie człowiecze rysy nieukryte i nieułamne”⁴. Tenże autor wyróżnia dwa składniki osobowości. Pierwszy to całość istotnych władz duchowych. Do nich należy zdolność do miłości, moc poznawcza, siła woli, potencjał predyspozycji osoby, siła życia. Drugi element to organiczna łączność ze światem wartości i prawdy⁵. Co istotne, aby prawdziwa osobowość mogła zaistnieć, potrzebne są te dwa komponenty i to „nie obok siebie, ale organicznie splecione”⁶. Możemy

¹ B. Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo*, Warszawa 1987, s. 204.

² Zob. M. Chmielewski, *Duchowość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. tenże, Lublin – Kraków 2002, s. 226–232.

³ D. von Hildebrand, *Liturgia a osobowość*, Kraków 2014, s. 31.

⁴ Tamże, s. 35.

⁵ Por. tamże.

⁶ Tamże, s. 36.

więc powiedzieć, że wszystkie te elementy składają się na duchowość ks. Stefana Wyszyńskiego⁷ i, że był on wielką osobowością, która znalazła swoje uwieńczenie w świętości. Ludzką naturę rozwija ten i staje się osobowością, „kto wszystkie nieodzowne wartości osobowe całkowicie w sobie urzeczywistnia”⁸. Musi to być „jedność stylu wyrażania prawdziwego, realnego świata, przeżywania metafizycznej sytuacji człowieka, postawy otwartej na wartości i odpowiadającej na wartości, życia, które przepojone jest Bożą rzeczywistością”⁹. Patrząc na życie kardynała Stefana Wyszyńskiego, możemy stwierdzić, że wszystkie elementy urzeczywistniły się w jego osobie, dając Kościołowi, Polsce i światu niezwykłą osobowość.

1. Eklezjalny wymiar duchowości

Chrześcijańskie doświadczenie duchowe będące u podstaw duchowości chrześcijańskiej, choć samo w sobie jest indywidualne, zawsze ma wymiar eklezjalno-wspólnotowy, nie tylko przez fakt, że człowiek jest istotą społeczną, ale ze względu na samego Chrystusa, który jest Głową Mistyczną Kościoła. Aby mówić o duchowości chrześcijańskiej, Chrystus musi być w centrum tego doświadczenia. Indywidualne doświadczenie duchowe staje się sumą doświadczeń Kościoła. Stąd też duchowość chrześcijańska jest ze swej istoty eklezjalna, kościelna, zakotwiczona w Kościele, bo staje się w Kościele¹⁰.

Prymas Wyszyński wyraźnie i jasno wskazał miejsce Kościoła w swoim życiu. Jak zwykle, posługując się hierarchią wartości, na pierwszym miejscu postawił Boga, Jezusa Chrystusa i Jego Kościół, Maryję, ojczyznę, którą kochał – jak sam wyznaje – bardziej niż swoje serce. Kościołowi w Polsce ofiarował całe swoje życie, swoje intelektualne, duchowe, dyplomatyczne zdolności jako kapłan, biskup i prymas Polski. Watykan doceniał rolę Prymasa i Kościoła w Polsce w wymiarze Kościoła powszechnego. Sam Prymas zanotował: „Ojciec Święty [Jan XXIII] ma głębokie zrozumienie dla Narodu polskiego, dla postawy Episkopatu Polski, pełne zaufanie dla najrozmaitszych prac, które Episkopat podejmuje, aby Kościół święty w Polsce spełniał w tych czasach swoje zadanie, dla dobra narodu katolickiego i naszej Ojczyzny. Dlatego z ust Ojca Świętego mamy tyle

⁷ Por. S. Wyszyński, *Wiara i odpowiedzialność*, Zielonka 2021, s. 10–11.

⁸ Hildebrand, *Liturgia a osobowość*, s. 36.

⁹ Tamże, s. 37.

¹⁰ Por. Chmielewski, *Duchowość*, s.230.

aprobaty”¹¹. Przeprowadzał Kościół w Polsce (jako sternik) przez burzliwe lata powojenne, czasu stalinizmu i komunizmu. Troską Prymasa był Kościół pojmowany podmiotowo i przedmiotowo, czyli jego rzeczywistość duchowa, nadprzyrodzona, jak i materialna. Kościół dla Prymasa to przede wszystkim Mistyczne Ciało Chrystusa, które założył Chrystus dla zbawienia ludzi. To rzeczywistość bosko-ludzka, mająca swoje źródło w Bogu, a obejmująca każdego człowieka. Mówił: „Gdy stoimy przed potężnym kościołem jasnogórskim, myśl nasza rozszerza się, aby ujrzeć niezbudowany z kamieni Kościół, a powszechny, Kościół Chrystusa, Jego Mistyczne Ciało, w którym jesteście Ludem Bożym napełnionym prawdziwą tajemnicą obecnego w Kościele Boga-Człowieka”¹². Kościół to nie rzeczywistość kulturowo-kulturowa, do której chciałoby się go sprowadzić, także dzisiaj, taką rolę mu nadać, ale rzeczywistość nadal zbawiająca. To Chrystus żyjący dzisiaj i teraz, gdyż On „ma słowa żywota”, a bez Niego „stalibyśmy się błądzącymi sierotami, gdybyśmy odeszli od Chrystusa żyjącego w Kościele”¹³. Kościół, o którym mówił i którym żył Prymas, to Kościół powszechny, obejmujący wszystkich. W Kościele żyje Chrystus, a więc miłować Kościół, do czego wzywał Kardynał Wyszyński, to miłować Chrystusa, „który żyje w każdym ochrzczonym dziecku Bożym, a naszym bracie”. Takie pojmowanie Kościoła z kolei zobowiązuje, by kochać każdego człowieka. „Do nas należy – podkreślał Prymas – ocierać oblicza ludzkie, obmywać z nich brud i pot życia, przywracać im właściwy obraz, radość i piękno nadane przez Boga. Naszym zadaniem jest uczłowieczać człowieka, dźwigać go, a nie spychać podnosić i podtrzymywać”¹⁴. Stąd wręcz błaganie Prymasa, dzisiaj aktualne: „Żyć w Kościele i z Kościołem! Pomagajcie Kościołowi do wzrostu życiem Bożym, które jest w was”¹⁵. Jest to eklezjologia głęboko oparta na duchowości chrystocentrycznej. Prymas Wyszyński miał świadomość, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za Kościół „wielki i święty dar Ojca Niebieskiego [...]. Nie wystarczy powiedzieć, że Kościół jest i nie zginie, że sam sobie poradzi! [...]. Kościół w Polsce poradzi sobie to prawda, ale z wami, nie bez was. Poradzi sobie z waszą pomocą i wy wszyscy bracia najmilsi, jesteście Kościołowi po-

¹¹ P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 4: *Czasy prymasowskie 1962–1963*, Warszawa 1994, s. 51.

¹² Wyszyński, *Wiara i odpowiedzialność*, s. 181.

¹³ Tamże, s. 198.

¹⁴ Tamże, s. 208–209.

¹⁵ Tamże, s. 208.

trzebni”¹⁶. Prymas mówił o Kościele serc, dusz, o żywej wierze. Kościoła nie zniszczy się, gdy rozbierze się budynek, gdy nawet krzyże się wałają. On będzie święty i nienaruszony, gdy będzie w sercach przepelnionych łaską Bożą, świętością, zjednoczonych z Chrystusem, który jest Głową Kościoła, który żyje w człowieku¹⁷. Prymas zdecydowanie podkreślał, że Kościół umiera w człowieku, kiedy traci się łaskę, czyli życie Boże. „Największą krzywdę czynisz Kościołowi wtedy, gdy grzech jak wielki kamień grobowy przygniata Chrystusa, który w Tobie skonał. Gdy umarłeś śmiercią ducha i miłość w tobie skonała, jesteś jak odłamana, uschnięta gałąź, która zżółkłą płamą razi i zniekształca piękne drzewo; jesteś jak uschły kwiat, jak zbłąkana owca, jak marnotrawny syn”¹⁸.

Błogosławiony Prymas, także w perspektywie swojego życiowego doświadczenia, mówił o Kościele Taboru i Kościele Kalwarii. O Kościele, który chcemy uczynić łatwym i o Kościele, który prowadzi nas drogą trudną. Jest to Kościół – jak mówił Prymas – w chwale, ale i w poniżeniu, w pszenicy i kąkolu, w radości i męce. Dokonujemy wyborów i najczęściej chcemy być w Kościele łatwym, w chwale i uwielbieniu, nie lubimy być przy Kościele ukrzyżowanym. Tymczasem nie możemy sobie wybierać Kościoła takiego, jaki jest nam miłszy i wygodniejszy. Zobowiązani jesteśmy kochać cały Kościół powszechny, a nawet więcej, nieść krzyż razem z Kościołem. „Musicie się przyznawać otwarciu do Kościoła, który niejednokrotnie jest uszargany w błocie produkowanym przez jego własne dzieci”¹⁹.

Kardynał Wyszyński wytyczał Kościołowi w Polsce, w konkretnych uwarunkowaniach i w konkretnym czasie, wiele zadań i funkcji, które dotyczą świata i człowieka. Tę rolę Kościoła widział jako konieczną i niezbywalną. Mówił, czynił, żył tak, aby Kościół był zwiastunem miłości. „Kościół w ojczyźnie naszej to zwiastun miłości. Ma on między innymi tę zasługę, że ciągle przypomina nam o miłości. Trzeba miłością posiąść własne serce, myśli i wolę, życie rodzinne, warunki i środowisko pracy. Trzeba napełnić nią nasze zadania w życiu społecznym, zawodowym, gospodarczym, politycznym, narodowym i religijnym”²⁰. Uważał, że zadaniem Kościoła jest dać światu miłość, dać pokój, którego świat sam sobie

¹⁶ Tamże, s. 204.

¹⁷ Por. tamże, s. 206.

¹⁸ Tamże, s. 206.

¹⁹ Tamże, s. 211.

²⁰ Tamże, s. 200.

dać nie może²¹. Ta miłość płynie z Kościoła, ponieważ jest nią Chrystus ukrzyżowany. To wydarzenie z Golgoty ma być dla Kościoła czyli nas, mocą napędową miłości. Bo Kościół ze swej natury, na wzór Chrystusa, jest nośnikiem miłości.

Prymas Wyszyński widział Kościół jako lekarstwo dla udręczonego świata, tym bardziej dla polskiego narodu i sam w tym Kościele czynił posługę lekarza w wymiarze moralnym. „Lekarstwo Kościoła dla świata jest lekarstwem samego Bożego Lekarza, Jezusa Chrystusa. Jest to przede wszystkim woła jednoczenia świata”. Według Prymasa, świat i naród potrzebują zjednoczenia. To zjednoczenie polega na humanizacji na wzór Chrystusa, ciała i ducha, umysłu, woli i serca „poprzez miłość zjednoczyć człowieka z człowiekiem, męża i żonę, rodziców oraz rodzeństwo i rodziny między sobą w rodzinie rodzin – ojczyźnie”²².

W nauczaniu społecznym Kościoła widział Prymas rozwiązanie problemów społecznych w państwie. Uważał, i słusznie, że bez wartości etycznych i moralnych, opartych na nauce Kościoła, nie można zbudować prawdziwej wspólnoty narodowej i państwowej. Dlatego sądził, że Kościół „idąc ku przyszłości, broniąc godności człowieka, rodziny i wartości duchowych narodu, tworzy prawdziwy ład społeczny, oparty na sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej”²³. Wzywał, aby cały naród Polski przejął się nakazami sprawiedliwości społecznej, zawartymi choćby w programie Ślubów Jasnogórskich. „Wszyscy mamy czuwać nad tym, aby w Polsce nie było więcej głodnych, nagich, bezdomnych [...]. By nie było uprzywilejowanych żadnego gatunku. By był pokój Boży i niekłama, niedeklamowana, prawdziwa miłość społeczna”²⁴. Dlatego najpierw Prymas wskazywał na człowieka jako jednostkę. Aby mogła funkcjonować autentyczna sprawiedliwość społeczna, powinny być respektowane prawa osoby ludzkiej. „Kościół prosi – mówił Prymas – o uszanowanie podstawowych praw osoby ludzkiej, gwarantowanych przecież przez Konstytucję, deklaracje i układy międzynarodowe”²⁵. Prawa człowieka, rodziny, człowieka pracy, prawa człowieka wierzącego, prawa Kościoła mają swoje źródło w Bogu. Człowiek jest dzieckiem Bożym, w oczach

²¹ Tamże, s. 197.

²² Tamże, s. 196.

²³ Tamże, s. 237.

²⁴ Tamże, s. 112–113.

²⁵ Tamże, s. 202.

Bożych jest wielką wartością, gdyż sam Chrystus go zbawił. Awans człowieka nastąpił w tajemnicy Wcielenia, kiedy Słowo stało się ciałem. Czasy przypomnienia o wielkiej godności zapoczątkował Kościół. Nie są z nadania systemu politycznego, państwa, ale są wrodzone. Dlatego prymas Wyszyński tak mocno akcentował godność osoby ludzkiej i prosił o jej uszanowanie. „Dlatego też mamy prośby: Szanujcie nas, bracia! Szanujcie naszą wiarę, nasze prawa religijne do publicznej czci Boga [...]. Szanujcie nasze prawo do polskiej ziemi, do wolności poruszania się po niej! Szanujcie nasze prawo do ziemi ojczystej”²⁶.

Dla Prymasa, tak jak i dla Kościoła, ważna była rodzina jako najważniejsza substancja narodu i Kościoła. Ona stanowiła nie tylko ową przysłowiową komórkę społeczną, ale miejsce, które miało być najbardziej ożywione Bożym duchem. Rodzinie kard. Wyszyński poświęcał wiele miejsca. Kiedy zdemontuje się rodzinę, przede wszystkim duchowo i religijnie, wtedy z indywidualnym człowiekiem będzie można zrobić wszystko. Dlatego, wtedy i dzisiaj, w różny sposób uderza się w rodzinę, podważając jej fundamenty. Prymas mówił: „Kościół prosi, aby rodzice katolicycy mogli spokojnie wychować swoje dzieci w duchu i według zasad religii Chrystusowej, a więc prosi o to, by ludzie wierzący mieli przynajmniej tyle praw, ile ich mają niewierzący”²⁷. Głosił tradycyjną naukę Kościoła. Mówił o nierozzerwalności małżeństwa, nie tylko ze względu na przysięgę małżeńską wynikającą z nauki Kościoła, ale dobro wspólne narodu²⁸. Nawoływał do religijnego wychowania i odpowiedzialności za wychowanie katolickie²⁹. Jest to posłannictwo, „byście przepowiadali Boga w rodzinach waszych”³⁰. Wiedział i był o tym mocno przekonany, że religia, wiara dobrze przekazywane i realizowane są najlepszym środkiem wychowawczym. Rodzina ma się stać Kościołem domowym. „Jest ona kolebką życia, nad którą pochyla się Dawca Życia wiecznego, Najwyższy Ojciec ojców, oraz rodzice”³¹. I wreszcie każda rodzina ma być rodziną świętą, nazaretańską, wzorowaną na Świętej Rodzinie, na Jezusie, Maryi i Józefie. Prymas, tak wiele razy wypowiadając się o rodzinie, widział jej służebność i podporządkowanie wszystkiego dziecku, tak jak Maryja

²⁶ Tamże, s. 234.

²⁷ Tamże, s. 202.

²⁸ Tamże, s. 137.

²⁹ Tamże, s. 137–138.

³⁰ Tamże, s. 144.

³¹ Tamże, s. 146.

i Józef podporządkowali swoje życie Jezusowi³². Dlatego tej roli i zadań Kościoła bronił, o nie się upominał, o nie walczył i zabiegał. Argumentował to prawem do wolności obywatelskich, osobowych, prawem do religii, do wolności wyznania, do możliwości zbawienia. Wiedział, jak ważna i niezastąpiona jest rola Kościoła w tym wymiarze – zbawczym. Wiedział, że człowiek pozbawiony Boga, Kościoła, przez systematyczną, agresywną ateizację duchowo karłowacieje, nie jest zdolny wtedy do wielkich aktów.

Nie dziwi fakt, że Kościół Chrystusa ma szczególnie rys maryjny motywowany teologicznie. W dziejowym, historycznym, ale i praktycznym wymiarze Prymas był przekonany, że oddając Maryi siebie i Kościół, będzie on ocalony. Dla Prymasa określenia Kościoła *Ecclesia Mater* i *Mater Ecclesiae* to pojęcia niezwykle ważne. Pojęcie *Ecclesia Mater* wywodzi się z pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy Kościół przedstawiano jako Niewiastę – Oblubienicę Chrystusa i Matkę odrodzonych i odradzanych w Chrystusie. Oblubieńcze rozumienie tezy, że Kościół jest Matką, zakłada wiarę, nadzieję i miłość. Wymaga całkowitego przyłgnięcia do Chrystusa i oddania. Owocuje zaś nadprzyrodzonym życiem – rodzi nowe życie, tworzy wspólnotę z Chrystusem (wspólnota wertykalna), ale i wspólnotę między wiernymi (wspólnota horyzontalna). Jest źródłem macierzyńskiej płodności Kościoła³³. Termin *Mater Ecclesiae* – Matka Kościoła wskazuje na prawdę o Bożym macierzyństwie: Maryja jest Matką Kościoła, ponieważ zrodziła Chrystusa jako jego Głowę, a kto rodzi głowę, rodzi także jego członki, czyli Kościół. Polega ona na ścisłej relacji Maryi z Chrystusem, gdyż Maryja była Mu najbardziej oddana przez wiarę, nadzieję i miłość. Oblubieńcza miłość jest płodna, zawsze rodzi i rozwija życie. W takim sensie Matka Boża jest Matką Kościoła. Przyjmuje się także eklezjotypyczną rolę Maryi w Kościele, czyli jako typ (wzór, model). Prymas uważał, że Maryja jest dla Kościoła prawzorem, bowiem, „co w planach Bożych miało się dokonać, zostało ukazane w Bogurodzicy. Kościół zawsze się rozwija według tego Wzoru [...]. Maryja ogarnia Syna Bożego przez swoje posłuszeństwo dla woli Ojca – Oto Ja pokorna służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa. Maryja słucha i służy Chrystusowi, będącemu w Niej aż do pełni czasu, ukazanej przez Ojca. Wtedy człowiek rodzi Boga! Bóg rozrasta przez człowieka, przez jego wierność

³² Tamże, s. 161.

³³ S. Napiórkowski, *Ecclesia Mater – Mater Ecclesiae*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, s. 239.

i służbę³⁴. To z kolei rodzi w naturalny sposób pobożność wzywania Maryi, uciekania się do Niej i Jej naśladowania, w wierze, nadziei i miłości, skoncentrowania się na Chrystusie, otwarcia się na Ducha Świętego na wzór Maryi³⁵. Przez żarliwą miłość wchodzi Maryja w jedyne pośrednictwo Jezusa Chrystusa, współdziałając w dziele zbawienia. Jest Ona Matką w porządku łaski, a jej *fiat* trwa od początku zwiastowania, a swój kres osiągnie po dopełnieniu się zbawienia wszystkich wybranych. Duchowe macierzyństwo jest osobistym darem Chrystusa na Kalwarii – „Oto Matka Twoja, oto syn Twój”. Z macierzyństwa Maryi wobec Kościoła wynika ogromna rola w życiu chrześcijanina. Prymas Wyszyński pisał: „cały nasz sposób postępowania wobec Niej ma być taki, jak dziecięcia wobec matki; że właściwie wszystko tu jest dozwolone, na wszystko możemy liczyć, jak dziecko może i ma prawo liczyć na wszystko u matki. Możemy liczyć na każdą jej posługę i właściwie mamy prawo do tej macierzyńskiej troski, pamięci, czułości, z której Jezus korzystał [...]. Ona służy człowiekowi – Chrystusem. Ona Go niejako donosi do nas. Przynosi Go nam, abyśmy odczuli przy sobie Jego bliskość”³⁶.

Kościół powinien stawiać się poprzez współpracę z Bogiem, a Ona jest doskonałym obrazem, doskonałą realizacją powołania Kościoła. Maryja jest dla chrześcijanina prototypem, prawzorem i dlatego możemy Ją naśladować, a Kościół rozwija się według tego wzoru. Na duchowości maryjnej, zakorzenionej biblijnie i teologicznie, kształtował swoją i Kościoła rolę w Polsce. Maryja jest obecna w pielgrzymującym Kościele w drodze wiary. Maryja jest dla Kościoła przede wszystkim wzorem miłości, oddania Bogu i ludziom. Rola Maryi wobec Kościoła wynika wprost z Jej zjednoczenia z Chrystusem. Kościół naśladuje Maryję, postrzega jako Dziewicę i Matkę, „bo Kościół rodzi się do nowego życia i Kościół naśladuje cnoty Maryi i naśladuje Jej wierność [...]. I dlatego Kościół tworzy nie tylko kult Maryi, ale i [...] swoją ascezę, duchowość maryjną [...]. Kościół uczy się postępować jak matka, a więc jest zobowiązany do stylu macierzyńskiego”. Według Prymasa, Maryja jest nie tylko wzorem wiary, nadziei, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem, ale również rozumnego posłuszeństwa, modlitwy uwielbienia, dyspozycyjności

³⁴ Cyt. za J. Hadryś, *Pobożność maryjna w służbie komunii z Bogiem i ludźmi w nauczaniu Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Teologia i Moralność”, 10(2011), s. 109.

³⁵ Napiórkowski, *Ecclesia Mater – Mater Ecclesiae*, s. 239–240.

³⁶ Zob. J. Hadryś, *Eklezjalny wymiar duchowości maryjnej*, „Salvatoris Mater”, 4(202), nr 2, 2002, s. 116–118.

wobec Boga, wierności, pokory, wytrwałości, służby, radości, apostołstwa. Są to ważne elementy które nie tylko kształtują duchowość człowieka, chrześcijanina, ale budują Kościół, uwiarygodniając jego świętość³⁷. To nie ma nic wspólnego z powierzchowną dewocją, kultyczną praktyką, ale jest głębokim zaangażowaniem się w życie Kościoła. Nic dziwnego, że w tak pojmowanej maryjności widział drogę odnowy polskiego katolicyzmu i budowania żywego Kościoła, większej komunii z Bogiem i ludźmi. Wpisanie Maryi w historię zbawienia jest decydującym argumentem uzasadniającym pobożność maryjną³⁸, tak jak wpisanie Jej w indywidualne życie chrześcijanina czy wspólnotowe, czyli w Kościół.

W trudnych czasach, jakie przyszło przeżywać Prymasowi, w nieustannej walce o zachowanie tożsamości Kościoła, zabiegał o jego jedność. Najpierw w szeregach hierarchii, w Episkopacie, wśród duchowieństwa, które usiłowano podzielić (i w części się to udało), ale i wśród wiernych. Dlatego też jednym z powodów, aby uniknąć wstrząsów, reformy soborowe pragnął wprowadzać powoli i ostrożnie. Nie był przeciwnikiem reform, o co go oskarżano, ale chciał je dostosować do lokalnych warunków – polskich. Obawiał się, i słusznie, że Kościół w Polsce, oparty w większości na pobożności ludowej, nie jest w stanie przyjąć wszystkich „nowości soborowych”, a to może grozić, najpierw niezrozumieniem, a potem podziałem. Był zdania, „że posoborowa odnowa w Polsce musi uwzględniać warunki – w tym polityczne – w jakich żyje Kościół, dlatego powinna to być «odnowa dostosowana»”³⁹. Miał obawy, że słaba świadomość religijna katolików sprawi, że kiedy odbierze się im tradycyjne formy pobożności, poczują się zagubieni. Powoływał się też na takie doświadczenia Zachodu, który wprowadzał je szybko, wypaczając nawet intencje Soboru. Prymas uważał, że nie można gwałtownie zmieniać rzeczy, które się zakorzeniły w tradycji. Dlatego też chciał, by wejście w soborową odnowę, było pogłębione, stąd proponował najpierw jej głębokie przestudiowanie⁴⁰.

Dla Prymasa było czymś oczywistym, że Kościół jest przede wszystkim nośnikiem zbawienia, ale spełnia także inne duchowe funkcje. Jest gwarantem wartości duchowych, moralnych, społecznych. W oparciu o naukę Kościoła możemy tworzyć prawdziwy chrześcijański personalizm, czyli

³⁷ Por. tamże, s. 120–125.

³⁸ Hadryś, *Pobożność maryjna*, s. 108.

³⁹ E.K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 529.

⁴⁰ Tamże, s. 530.

właściwe spojrzenie na osobę ludzką, u źródeł którego jest biblijne podobieństwo człowieka do Boga, swego Stwórcy, który tę godność potwierdza, potęguje i zabezpiecza. Jest gwarantem tej godności, która pochodzi z natury człowieka, a nie z innego nadania (politycznego, społecznego). Dla Prymasa proces ateizacji społeczeństwa był drogą niszczenia człowieka u jego podstaw. Dlatego bronił praw katolików do szkoły z nauką religii i swobody praktykowania wiary w obszarze społecznym.

Innym wymiarem duchowości Prymasa w ramach troski o Kościół była jego heroiczna odwaga, aż do oddania życia. Pisał 2 lipca 1956 roku w Komańczy: „Wszystkie Msze Święte, modlitwy i prace, wszystkie cierpienia i radości składam u stóp Twoich Matko i Królowo, jako hołd wdzięczności. Dodaję Ci te blisko trzy lata doli więziennej, przez które bądź w szczególnie sposób uwielbiona. Wyrzekam się dobrowolnie wszelkich starań o wyzwolenie, przyjmując dalszą udrękę, byś tylko Ty Matko, miała okazać w pełni chwałę swoją”⁴¹. Życie Prymasa było zawsze trudne (poprzez dzieciństwo młodość, życie kapłańskie, biskupie czy prymasowskie). To była ciągła walka o prawa Kościoła, prawa narodu czy poszczególnych obywateli. Jego drogę życiową określa się jako białe męczeństwo (w odróżnieniu od przelania krwi), wyraz prawdziwej świętości. Był nieustannym znakiem sprzeciwu, wyrażonym w słynnym powiedzeniu *Non possumus*⁴². Nie ma Kościoła bez wiernych, Kościół to wspólnota wierzących pielgrzymujących przez ziemię. Prymas nie był obojętny, gdy ograniczano czy wręcz odbierano prawa ludziom Kościoła, dlatego o tym mówił, interweniował, domagał się respektowania praw nabytych i wynikających z prawa naturalnego oraz sprawiedliwości. Nie była to postawa, o co go często posądzano, zarozumiałości, pychy, postawienia na swoim, a postawa pasterza, wynikająca z zadań Kościoła oraz z rozumienia jego roli w Kościele, z jego bliskości z Jezusem i Jego Matką.

Dla Prymasa Kościół to także rzeczywistość doczesna zakorzeniona w konkretnym miejscu i w narodzie. To Kościół realizujący swoją zbawczą misję, ale i wyrażaną w kulturze materialnej i duchowej, w dziełach społecznych i charytatywnych. To przede wszystkim człowiek, o którym mówił: „dzieci Boże, dzieci moje”, to rodzina i moralna kondycja narodu. Śluby Jasnogórskie, Wielka Nowenna miały być i były duchową formą

⁴¹ S. Wyszyński, *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski*, Warszawa 2019, s. 147.

⁴² Zob. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, s. 169–183.

przeciwwagi, umocnienia wierzących, związania z Kościołem i wiarą w związku z rozpoczynającym się i mającym nawet gwałtowny przejaw walki z Kościołem czasów powojennych, procesem laicyzacji i ateizacji narodu, walki z tym co, Boże, chrześcijańskie w imię ideologii komunistycznej i stalinowskiej. Właśnie wtedy pogłębiła się walka z Kościołem. Prymas odpowiadał poprzez pisma, rozmowy, kazania. W kazaniu, które wygłosił, mówiąc o genezie Ślubów Jasnogórskich, zawarł obraz misji Kościoła i jego pasterzy w Polsce. Posłannictwo Kościoła polegało na uwzględnieniu świadomości historycznej i dalekowzroczości, na moralnym odnowieniu narodu polskiego. Dla Prymasa najważniejszym nie był obchód tysiąclecia chrztu Polski, ale fakt, aby naród odnowił się duchowo na następne tysiąclecie przez pójście za Krzyżem i wczytując się w Ewangelię. Jedynie przez odnowienie moralne naród może wyzwolić się z pęt „podwójnej niewoli”: z ideologii totalitarnej i z niewoli społecznej, która jest obca narodowi polskiemu. Śluby narodu mogą być osiągnięte tylko na drodze sprawiedliwości i miłości społecznej. Kościół musi nauczać naród, że trzeba iść krok za krokiem, spokojnie i trzeźwo, aby wejść na szczyt. Nic więc dziwnego, że kiedy rozpoczęła się Wielka Nowenna, stała się przedmiotem sporu między Kościołem a państwem⁴³.

Nastąpiła wielka ofensywa represyjna ze strony państwa i partii. Wydano szereg wytycznych dotyczących, jak walczyć z Kościołem. Trwała ona, z różnym natężeniem, w całym okresie powojennym Polski do czasów pełnej wolności Narodu i Kościoła, do czasu śmierci Prymasa. To doprowadziło do wielkiej propagandowej nagonki na Prymasa i na Kościół, dlatego jego słowa o wierności Kościołowi, ojczyźnie, narodowi Polsce, a przede wszystkim jego czyny świadczą o jego niezłomności duchowej⁴⁴. Zaslugą Prymasa Wyszyńskiego było to, że Kościół w Polsce ocalał w konfrontacji z ateistyczną władzą i wyszedł z tego zwycięsko, a nawet poprzez trudne doświadczenia umocniony. Nie przestał się rozwijać, nie dał się zmarginalizować, zamknąć w kruchcie. Dzięki duchowej dalekowzroczości Prymasa, który postawił na masowość Kościoła, na tzw. pobożność ludową, maryjną Kościół przetrwał⁴⁵. Takich nadziei nie

⁴³ P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 3: *Czasy prymasowskie 1956–1961*, Warszawa 1994, s. 45–46.

⁴⁴ Tamże, s. 85.

⁴⁵ Por. E.K. Czaczkowska, *Prymas Wyszyński. Wiara, nadzieja, miłość*, Kraków 2020, s. 193. Zob. też, *Kardynał Wyszyński*, s. 529–537.

pokładał w tak zwanym katolicyzmie intelektualnym czy elitarnym, choć go nigdy nie wykluczał⁴⁶.

2. Maryjny wymiar duchowości

O duchowości maryjnej możemy mówić wtedy, gdy chrześcijanin stara się kształtować swoją duchowość na wzór Maryi. Buduje swoje życie i sposób myślenia na Jej myśleniu i oddaniu się Bogu. Z Maryi czerpie przykład wiary, nadziei i miłości. Pozwala się Jej prowadzić i jest w ożywionym dialogu z Nią przez modlitwę⁴⁷.

Maryjność to jedna z bardziej charakterystycznych i znamionujących cech duchowości i rozpoznawalności Prymasa. Można o nim powiedzieć Prymas Maryjny, co potwierdza jego motto życiowe: „Wszystko postawiłem na Maryję”. Maryjność Prymasa biografowie wyprowadzają z jego doświadczeń życiowych, z faktu szybkiej śmierci matki. Dla dziecka matka to ktoś najbliższy, najważniejszy, oparcie i ostoją. Gdy stracił matkę ziemską, związał się z Maryją, szczególnie Jasnogórką. Rozumiał to w relacji dziecko – matka. Człowiek potrzebuje matki, rodzina potrzebuje matki, Kościół – rodzina Boża także jako wspólnota potrzebuje matki. Zdrowa pobożność maryjna zawsze prowadzi do Jezusa, do Boga i Kościoła. Od początku życia aż do jego końca to była droga maryjna. Uważał, że Kościół w Polsce i świecie uratuje Maryja, że pozycja Maryi w Kościele polskim będzie zawsze silna. „Świat [co zostało potwierdzone w życiu Prymasa] uratuje maryjność, taką jaką widzimy w Wyszyńskim. Chciałoby się powiedzieć: radykalna, szalona, zmieniająca życie. Maryjność, która jest motorem życia, a nie kolorem jego lakieru”⁴⁸. W życiu Prymasa maryjność czy teologia maryjna była głęboko osadzona na fundamencie biblijnym, nauczaniu Kościoła, była bardzo pogłębiała. Czasem zarzucano Prymasowi i Kościołowi w Polsce, że jest zbyt maryjny⁴⁹. Gdy patrzymy na osobiste życie Prymasa, na trudne dzieje Kościoła w naszej

⁴⁶ Wywodzący się ze środowisk: „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku”, „Więzi”. Zob. Rabin a, *Kardynał Wyszyński*, t. 3, s. 183–198.

⁴⁷ Por. Hadryś, *Eklezjalny wymiar duchowości maryjnej*, s. 116.

⁴⁸ W. Łaszewski, *Stefan błogosławiony Wyszyński. 12 znaków Maryi*, Warszawa 2021, s. 15.

⁴⁹ Podczas II sesji Soboru Watykańskiego rozpowszechniono anonim o kulcie maryjnym w polskim Kościele (*Ai Padri Conciliari. Memoriale circa alcuni aspetti del culto mariano in Polonia*, Roma novembre 1963). Celem tej akcji było wykazanie, że Prymas Polski należy do grona integrystów przeciwstawiających się duchowi odnowy Kościoła. Była to skryta napaść na Prymasa Polski i Wielką Nowennę. Według Prymasa, tekst ten został napisany w Polsce, autorstwo pochodzi z kół „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”. Troska o czystość kultu

ojczyźnie, jego przywództwo w Kościele, to droga maryjna okazuje się zbawienna dla niego i Polski. Maryjność obrał jako drogę do osobistej świętości. Maryjność „nasączyła całe jego życie, a potem karmiła dusze całego narodu”⁵⁰.

Pierwszą szkołą maryjności Prymasa był dom rodzinny. Pobożność ojca i matki dały mocne fundamenty jego wierze i stały się wyznacznikiem jego maryjnej drogi. Prymas Wyszyński był pod urokiem pobożności maryjnej swoich rodziców. Ojca, który pielgrzymował na Jasną Górę i matki, która szła do Matki Bożej Ostrobramskiej do Wilna. Prymas wspominał: „Mój ojciec z upodobaniem jeździł na Jasną Górę, a moja matka do Ostrej Bramy [...]. Oboje odznaczeni się głęboką czcią i miłością do Matki Najświętszej i jeżeli – co na ten temat ich różniło – to wieczny dialog, która Matka Boża jest skuteczniejsza: czy ta, co w Ostrej świeci Bramie, czy ta, co Jasnej broni Częstochowy”⁵¹. Sam powiedział, że „te podróże moich rodziców, ich dążenia i rozmowy, wspomnienia łask otrzymanych i uzyskanych pomocy, głęboko utkwily w mej chłopięcej duszy. Zdaje się, że stworzyły fundament dla ufności i nadziei ku Matce Boga, która mnie nigdy nie opuściła”⁵². Po święceniach kapłańskich pojechał na Jasną Górę, aby tam odprawić pierwszą Mszę św., „aby mieć Matkę, która już będzie zawsze, która nie umiera, aby stanęła przy każdej mojej Mszy”⁵³. Ks. Wyszyński był przekonany o interwencji Maryi w jego życiu. Powrót do zdrowia przypisywał właśnie Jej. Wielkie znaczenie opieki Maryi widział też w wymiarze narodowym, w tzw. cudzie nad Wisłą, odzyskaniu niepodległości po zaborach, oddaniu Matce Bożej Polski 20 lipca 1920 roku na Jasnej Górze. Doświadczenie Jej opieki w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym wywarło odegrało ogromną rolę w jego życiu i postępowaniu.

Największy wpływ na jego myśl teologiczną – szczególnie maryjną – wywarł kardynał Charles Journet, a przede wszystkim jego książka *Kościół Chrystusowy*. Z niej czerpał inspiracje na kwestie eklezjologiczne według Soboru Watykańskiego II, a rozdział poświęcony Matce Bożej (*Dziewica*

maryjnego jest przykrywką napaści na Prymasa, Instytut Prymasowski, Episkopat. Zob. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 4, s. 190.

⁵⁰ Łaszewski, *Stefan błogosławiony*, s. 16.

⁵¹ Tamże, s. 32. Por. R. Wyszomirski, *Maryjna droga kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, 34(2015), nr 1, s. 48.

⁵² Tamże, s. 48.

⁵³ Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, s. 33.

w sercu Kościoła) był jego ulubioną lekturą teologiczną. „Godność Maryi w Kościele wynika z jej macierzyństwa wobec Chrystusa, Maryja ma wspólnie z Ojcem jednego Syna. Jezus – to jest Ich Syn: Syn Boży i Syn Maryi. Bóg Ojciec dał Ją swojemu Synowi jako pomoc [...]. Chrystus do spełnienia swego posłannictwa potrzebował Maryi [...] Maryja jest Tą, która całkowicie należy do Chrystusa, czyli jest od Niego, dla Niego i z Nim [...]. Nie może być pobożności maryjnej pełnej, całkowitej inaczej jak tylko w relacji *per Mariam ad Jesum, per Jesum ad patrem*”. Chciał wobec wszystkich okazać się ojcem, przewodnikiem duchowym. W swoich kazaniach zwracał się do wiernych: „Dzieci moje!” To zawołanie tłumaczył: „Dwa te słowa mogą się wydawać zuchwalstwem [...]. W imię tego porządku staję dziś przed wami, jako wasz, z woli Boga i Stolicy Świętej ojciec [...]. W duchu tej wspólnoty, która powstała między nami, mam nie tylko prawo, ale i obowiązek uważać was najmilsi, za dzieci swoje, nazywać was dziećmi swoimi, odczuwać swoje ojcostwo wobec was, zespolonych ze mną jedną rodziną Bożą”⁵⁴.

Jako biskup – najpierw lubelski, potem jako prymas – był osobiście przekonany, że tylko w oddaniu Maryi może wypełnić postawione przed nim zadania. Dlatego na miejsce konsekracji wybrał Jasną Górę (12 V 1946). Z perspektywy czasu stwierdził, że „Maryja jest najprostszą i najpewniejszą drogą jego życia, że dzięki tej tajemnicy, której on absolutnie nie rozumie, zostało Ona właśnie wtedy postawiona na jego drodze, aby go wspomagać w biskupiej posłudze”⁵⁵. Po śmierci kard. Augusta Hlonda w 1948 r. bp Wyszyński został mianowany prymasem Polski. Kontynuował maryjny testament swego poprzednika. Uważał za obowiązek sumienia wszystko postawić w Polsce na Matkę Najświętszą. Sam osobiście zaufał Maryi i uczynił wszystko, aby to, czego nie zdążył dokonać prymas Hlond, zostało wykonane. Sytuacja Kościoła była wówczas bardzo trudna, albowiem Kościół i sam prymas podlegali nieustannym naciskom. Wtedy szukał ratunku i pomocy u Matki Najświętszej, która nigdy go nie zawiodła. Zamykano szkoły prowadzone przez siostry zakonne, rozwiązywano wszystkie organizacje katolickie, chciano wprowadzić dekret o obsadzaniu stanowisk przez władze państwowe. W obliczu tych trudności, może osobistej bezradności, postanowił jeszcze bardziej zawierzyć i oddać się Maryi. Nabożeństwo do

⁵⁴ Wyszomirski, *Maryjna droga kardynała Stefana Wyszyńskiego*, s. 50–51.

⁵⁵ Tamże, s. 53.

Matki Najświętszej stało się programem jego życia i pracy. Obliczył, że już przed uwięzieniem wygłosił ponad tysiąc kazań o Maryi. Zauważył, że wszystkie ważne sprawy działały się w dni poświęcone Maryi. Zawierzenie się Matce i oddanie się Jej w niewolę było tajemnicą jego życia i strategią służby biskupiej⁵⁶. Stał się biskupem jasnogórskim. Wyrazem tego jest wizerunek Maryi w herbie biskupim. „A ten herb to nie ozdoba, to nie tylko znak, to program mego biskupiego i prymasowskiego posłannictwa”. To zobowiązanie do naśladowania Maryi. Do swego *Soli Deo* dopisał *per Mariam (Soli Deo – per Mariam)*⁵⁷.

Czas uwięzienia i izolacji Prymasa (25 IX 1953 – 26 X 1956) był dla niego okresem bardzo trudnym – czasem oderwania od Kościoła, ale i czasem, jak sam przyznał, łaski, który mógł dobrze wykorzystać. Czas próby dobrze przeżywają tylko wielcy duchowo, święci. W odosobnieniu dojrzewał i zrealizował się bardzo osobisty akt oddania Matce Bożej w niewolę (8 XII 1953). Będąc w niewoli u ludzi, oddaje się w niewolę Matce Najświętszej. Oddaje się w niewolę jako żertwa za wolność Kościoła w Polsce i za ocalenie polskiego narodu⁵⁸. Ślubowanie złożył według wskazań św. Ludwika Grignon de Monforta: „Oddaję się Tobie Maryjo, całkowicie w niewolę, a jako Twój niewolnik poświęcam Ci ciało i duszę moją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartość uczynków moich, zarówno przeszłych, jak obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowite i zupełne prawo rozporządzania mną i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy według Twego upodobania, ku większej chwale Boga, w czasie i wieczności”⁵⁹. Od tego momentu wszystko czyni przez Maryję. Akt osobistego oddania jest aktem zupełnie bezinteresownym. Prymas uczynił to za wolność Kościoła w Polsce, za obronę ducha narodu. Z tego oddania wyrosły następne wielkie dzieła maryjne: Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego, nawiedzenie kopii obrazu jasnogórskiego we wszystkich polskich parafiach, Wielka Nowenna Tysiąclecia, czuwania soborowe z Maryją, milenijny akt oddania Polski w niewolę Maryi za wolność Kościoła Chrystusowego na całym świecie. Z więzienia pisał: „Tak mocno wierzę w to, że Opatrzność dała Polsce dodatkową pomoc wiążącą naród w trudnych chwilach. Jasna Góra jest ostatnią deską ra-

⁵⁶ Wyszomirski, *Maryjna droga kardynała Stefana Wyszyńskiego*, s. 54.

⁵⁷ Łaszewski, *Stefan błogosławiony*, s. 53.

⁵⁸ Tamże, s. 65–66.

⁵⁹ Wyszomirski, *Maryjna droga kardynała Stefana Wyszyńskiego*, s. 55.

tunku dla narodu. Występuje w sposób szczególnie widoczny wtedy, gdy jest ciężko i gdy znikąd, zda się nie widać ratunku”⁶⁰.

Jasnogórskie Śluby Narodu zostały napisane wiosną 1956 roku w Końcu, gdzie Prymas spędził ostatni rok uwięzienia. Tekst ślubów potajemnie przywieziono na Jasną Górę, powielono w tysiącach egzemplarzy i rozdano pielgrzymom. 26 sierpnia 1956 roku zebrała się milionowa rzesza wiernych. Śluby Jasnogórskie miały być, w założeniu Prymasa Wyszyńskiego, odnowionymi ślubami lwowskimi Jana Kazimierza. W przekonaniu Prymasa największym zagrożeniem dla Polaków była systemowa ateizacja. Polsce groził nie potop szwedzki, ale potop czerwony. W nowej sytuacji obrona Jasnej Góry to obrona chrześcijańskiego ducha narodu, to obrona kultury rodzimej, obrona jedności serc ludzkich. Koncepcja Jasnogórskich Ślubów Narodu nawiązuje do roli Polski jako przedmurza chrześcijaństwa. Śluby Jasnogórskie były podsumowaniem maryjnej duchowości kard. Wyszyńskiego. Wymagały konkretnej, systematycznej formacji duchowej, zobowiązywały do odpowiedzialności za konkretne sfery życia takie jak: nierozzerwalność małżeństwa, ochrona życia poczętego, troska o biednych, walka z pijaństwem. Droga maryjna to kształtowanie cnót takich, jak: wierność, pracowitość, sumiennosc, wyrzeczenie się siebie. Jest to konsekwencja naśladowania życia Maryi, oddanego Jezusowi, skupionego nie na słowach, ale na czynach. To była maryjność bardzo wymagająca. Sam Prymas mówił: „Nie wystarczy modlić się do Matki Bożej w niedzielę i święta, trzeba współpracować z Nią, przyjmując odpowiedzialność za Kościół, idąc Jej śladami, nawet jeśli to droga pod krzyż”. Prymas stawiał Maryję za wzór prowadzący do Chrystusa, który jest w centrum Kościoła. Ważnym przejawem maryjnej pobożności była peregrynacja kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Pielgrzymowanie Matki Bożej Jasnogórskiej jest przejściem Matki, która pomaga swoim dzieciom doświadczyć bliskości Boga. Prymas przywiózł poświęcony przez Pawła VI obraz Matki Jasnogórskiej, który został wystawiony w katedrze warszawskiej przed wędrowką po Polsce. Prymas zapowiedział: „Stąd rozpocznie się niedługo Święta Wędrowka: Nawiedzenie Matki Bożej po całej Polsce. Obraz będzie wędrował przez długie lata po naszej ziemi ojczystej. Nawiedzi wszystkie diecezje poczynając od archidiecezji warszawskiej”⁶¹. Prymas znał teologię ikon bizantyjskich. Do ich życia potrzebna jest modlitwa, karmią się

⁶⁰ Tamże, s. 55–56.

⁶¹ Łaszewski, *Stefan błogosławiony*, s. 176.

modlitwą. Gdy są omodlone, „żyją”, gdy ludzie przestają się przed nimi modlić, „umierają”. Ikony żywe są zdolne czynić cuda. I taka jest ikona Matki Bożej Jasnogórskiej⁶². Dlatego Wyszyński podsumował: „Ile łask spłynęło do serc ludu! Ile było wspaniałych nawróceń, tchniętych miłością! Ile powrotów z dalekiej wędrówki po bezdrożach, poza łaską uświęcającą, po wielu, wielu latach! Ilu ludzi pojednało się z Bogiem i przystąpiło do sakramentów świętych!”⁶³.

Według Prymasa, pobożność maryjna miała prowadzić do tego, co najistotniejsze w życiu chrześcijanina i w Kościele, czyli do komunii z Bogiem i z drugim człowiekiem. Miała to być pobożność nie tyle dewocji, ale czynu wynikającego z wiary. Maryja „jako pierwsza wierząca” swoim życiem pokazała, co to znaczy należeć do Chrystusa. Jest wzorem miłości Boga i bliźniego.

Kardynał Wyszyński i biskupi powołali do istnienia dzieło Pomocników Matki Kościoła, niejako praktyczny wymiar duchowości maryjnej. Pomocnicy mieli zachęcać do pomagania i działania wszędzie, w domu, w szkole, w pracy, na ulicy, w tramwaju, w sklepie i w kościele. Chodziło o zwykłe, proste małe czyny, duchowe i materialne: życzliwy uśmiech, ustąpienie miejsca, serdeczne podanie ręki, dobre słowo. Jakie to dzisiaj aktualne i potrzebne, a zapomniane. Pomocnicy Maryi powinni troszczyć się o to, o co troszczy się Pomocnica Boga i ludzi, o życie, obecność i los Chrystusa w duszach dzieci Bożych⁶⁴. Członkowie ruchu byli zobowiązani czynnie włączyć się w Społeczną Krucjatę Miłości rozpisaną w *ABC Społecznej Krucjaty Miłości*⁶⁵. Jest ona odbiciem pragnień i doświadczeń samego Prymasa.

⁶² Tamże, s.179–182.

⁶³ Tamże, s. 196.

⁶⁴ Por. Hadryś, *Pobożność maryjna*, s. 115.

⁶⁵ Oto postulaty: 1. Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, Twojego brata. 2. Myśl dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym dostrzec coś dobrego. 3. Mów zawsze życzliwie o drugich – nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyni rozdźwięku między ludźmi. Jednocz sercem i słowem. 4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć. 5. Przebacжай wszystko, wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody. 6. Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyń dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby Tobie czyniono. Nie myśl o tym, co Tobie jest kto winien, ale co Ty jesteś winien innym. 7. Czynnie współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem. 8. Pracuj rzetelnie, bo z owoców tej pracy korzystają inni, jak i Ty korzystasz z pracy drugich. 9. Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz rękę ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie. 10. Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół. Zob. tamże, s. 115–116.

Warto też zasygnalizować rolę kardynała Wyszyńskiego⁶⁶ w czasie Soboru Watykańskiego II. Aktywnie uczestniczył w jego pracach, zabierał głos na dziesięciu sesjach generalnych, między innymi w sprawie tekstu o Matce Bożej. Postulował przesunięcie go do II rozdziału konstytucji o Kościele i uznanie duchowego macierzyństwa Maryi także wobec Kościoła i ogłoszenie Maryi Matką Kościoła. Postulował także oddanie się w macierzyńską niewolę Maryi, przygotowanie do obchodów 600-lecia obecności obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze, ostatnią prośbą było poświęcenie Matce Bożej Kościoła i świata⁶⁷.

Pobożność i duchowość Prymasa miały swoje źródło w rodzinie i zakorzenienie w tradycji. Pobożność ta ciągle ewoluowała, dojrzewała. Stała się realną relacją bliskości z Bogiem i Maryją. Z biegiem czasu Maryja stała się siłą duchową działającą w jego życiu i w wymiarze społecznym. Kiedy wszystko zawodziło, wyczerpywały się ludzkie możliwości, wierzył i tego doświadczał, że nawet poprzez krzyż Maryja bardzo konkretnie działa w jego życiu i to właściwie Ona doprowadza wszystko do pomyślnego finału. Tak było, kiedy ogłaszał Jasnogórskie Śluby Narodu czy Wielką Nowennę. Wydaje się, że w swej ludzkiej bezsilności, ale w ogromnej wierze wszystko oddał w Jej ręce. I zadziałała. Dzięki temu on sam, jak i Kościół w Polsce doświadczyli realnej, wstawienniczej opieki Matki Bożej.

3. Praca – jako forma kształtowania ducha ludzkiego

Ks. Stefan Wyszyński był człowiekiem niezwykle uporządkowanym, zdyscyplinowanym i pracowitym. Nie tylko dużo pisał o pracy, ale pracował i modlił się pracą. W pracy widział środek utrzymania materialnego, ale także szansę rozwoju moralnego i duchowego. Znał dobrze trud pracy z własnego doświadczenia, jak i z obserwacji. Jako młody kapłan zaraz po święceniach kapłańskich został wikariuszem bazyliki katedralnej we Włocławku. Po powrocie ze studiów na KUL-u wrócił

⁶⁶ Peter Raina w książce *Kardynał Wyszyński*, t. 4, s. 20–68, dość szeroko porusza rolę ks. Prymasa i biskupów polskich w Soborze Watykańskim II. Warto dodać, że Prymasowi zależało, aby jak najwięcej polskich biskupów uczestniczyło w Soborze, aby doświadczyli jedności i wielkości Kościoła. Trzeba też pamiętać, że Polska była za żelazną kurtyną. Rozwój nauk teologicznych i ich poziom na Zachodzie był zupełnie inny. Polscy teologowie nie mieli do nich dostępu. Jedynie w znikomych wymiarach. Stąd też można było zauważyć duże różnice, a mimo to dali się zauważyć na Soborze kard. Stefan Wyszyński, kard. Karol Wojtyła. Zob. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, s. 523–426.

⁶⁷ Por. tamże, s. 59–62.

do Włocławka i został kościelnym asystentem i duszpasterzem Chrześcijańskich Związków Zawodowych, dzięki czemu poznał dobrze bardzo trudne warunki pracy i życia robotników. Oprócz prawa studiował także nowatorski wówczas kierunek – katolicką naukę społeczną. Poznał założenia systemów politycznych – kapitalizmu, marksizmu, ich stosunek do człowieka, własności, kapitału, pracy. Następnie przez rok podróżował po krajach Europy Zachodniej, aby zobaczyć, jak Kościół angażuje się w dziedzinę społeczną. Wykładał w ramach Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego społeczną naukę Kościoła. Z tej perspektywy mówił o przebudowie stosunków społecznych, o etycznym wymiarze pracy i jej nadprzyrodzonym charakterze. Ks. Wyszyński wspierał także robotników rolnych. Widział społeczne upośledzenie wsi i dlatego opowiadał się za przeprowadzeniem reformy rolnej, parcelacją wielkich majątków ziemskich. Na łamach prasy katolickiej wiele publikował na ten temat. Autor oskarżał liberalizm ekonomiczny o to, że stawiając jako nadrzędny cel zysk, prowadzi do radykalizacji poglądy robotników i umacnia w ten sposób wpływy socjalizmu i komunizmu wśród inteligencji i robotników. Wiedział także, że te ruchy społeczne nie rozwiążą problemów robotniczych, gdyż ich celem jest ogólnościatowa rewolucja i posługują się błędną koncepcją człowieka⁶⁸.

Praca ma nie tylko wymiar fizyczny, ale także aspekt duchowy, nadprzyrodzony. W teologii duchowości temat pracy zajmuje jedno z centralnych miejsc. Człowiek przez pracę jako jednostka ludzka i społeczna realizuje się, praca staje się łącznikiem między człowiekiem a światem, między duchem a materią. Jako dzieło człowieka może wejść w ramy ekonomii łaski, czyli stać się dla człowieka drogą zbawienia. Może stać się narzędziem duchowego wzrastania i wewnętrznej przemiany. Wznosi człowieka z materialnego na wyższy poziom doświadczenia duchowego, pod warunkiem, że jest dobrze wykonywana. Praca oprócz walorów czysto egzystencjalnych wpływa na duchowy rozwój człowieka i służy jego dobru. Nie jest bowiem celem samym w sobie, ale ma służyć człowiekowi, aby rozwijał się duchowo. Stąd też możemy mówić o duchowości pracy i duchowości tego, który ją wykonuje⁶⁹. „Praca jest jednym ze środków naszego postępu duchowego. Ma ona by tak wykonywana, by w jej wyniku

⁶⁸ Por. E.K. Czaczkowska, *Prymas Wyszyński. Wiara, nadzieja, miłość*, Kraków 2020, s. 117–123.

⁶⁹ Por. W. Piechota, *Duchowość chłopska*, Włocławek 2007, s. 288–289.

człowiek stawał się lepszy, nie tylko w znaczeniu sprawności fizycznych, ale i moralnych⁷⁰.

Książka Prymasa *Duch pracy ludzkiej* to jego głębokie przemyślenia na temat pracy ludzkiej. Zawarł w niej głęboką teologię pracy, wskazując, że praca codzienna „ma nie tylko na celu oczyszczenie nas z winy grzechu, nie tylko zadośćuczynienie Bogu – ale w swoim zakresie – ma przyczynić się do wyrobienia w duszy pewnych sprawności, cnót, wartości życia wewnętrznego⁷¹. Życie wewnętrzne jest podstawą życia zewnętrznego, wszelkiej pracy fizycznej, wychowawczej, społecznej, naukowej, gdyż każde działanie ma swój proces wewnętrzny, dynamizujący, przynoszący owoce dobra. Następuje bowiem wzajemna zależność i dwukierunkowość oddziaływania. Od życia wewnętrznego zależą owoce naszej pracy zewnętrznej. „W naszej pracy, nawet fizycznej, musi włączyć się Duch Boży, który by nas pobudzał do działania, nadawał pracy nową wartość, nowe siły i nowe znaczenie⁷². Praca wykonywana na chwałę Bogu, pożytek ludziom jest źródłem duchowości, dynamizuje życie duchowe człowieka, wpływa na jego jakość. Dzięki zbawczemu działaniu Jezusa nasze działanie realizowane przez pracę zostaje podniesione na poziom nadprzyrodzony. Praca jest wtedy włączeniem człowieka w Boski plan stworzenia („czyńcie sobie ziemię poddaną”), jak również w zbawczą misję Chrystusa. Praca staje się zasługująca, gdy zyskuje motyw nadprzyrodzony, religijny, przez nią następuje proces uduchowienia człowieka i świata. „Tymczasem nasza praca nie zależy od nas całkowicie. W pracy bowiem, najbardziej osobistej, posługujemy się siłami i wartościami udzielonymi przez Boga, twórcę przyrody⁷³. Według tej interpretacji, świat stał się „pracownią Bożą”, gdyż już w akcie stworzenia „Duch Boży unosił się nad wodami” i tenże „Duch Pański wypełnił zamieszkałą ziemię”. Kryje się tu sugestia, aby tego Ducha było więcej w naszej pracy, działaniu, które tak mocno zostało odsakralizowane i brakuje nam pełnej świadomości, że współpracujemy z Bogiem. Brakuje nam także wdzięczności, zachwyty i podziwu dla Stwórcy i świata przez Niego stworzonego, przez co zachodzi negatywny proces „odduchowienia” świata, a przecież świat stworzony przez Boga jest dobry i piękny. W swoich wypowiedziach ks. S. Wyszyński wprost

⁷⁰ S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, Włocławek 1946, s. 39. Zob. L. Król, *Rola pracy w formacji życia duchowego według kard. Stefana Wyszyńskiego*, *StWł*, 4(2001), s. 38.

⁷¹ Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, s. 104.

⁷² Tamże, s. 107.

⁷³ Tamże, s. 52.

stwierdził, podkreślając przez to udział człowieka w stwórczym dziele Boga, że jesteśmy pomocnikami Bożymi, a praca ludzka jest dalszym ciągiem pracy Bożej, wykończeniem i dopełnieniem dzieła stworzenia⁷⁴.

Praca miała być istotnym elementem egzystencji człowieka, nawet wtedy, gdyby nie zaistniał fakt grzechu pierworodnego. Grzech nadał pracy jedynie nową cechę, niekoniecznie chlubną, mianowicie trud, wysiłek, cierpienie. W wyniku grzechu to, co było podporządkowane człowiekowi, obróciło się przeciwko niemu, albowiem stracił panowanie nad naturą, a odzyskuje je jedynie poprzez trud i wysiłek. Zmienił się też stosunek do pracy – lenistwo przeniknęło naturę ludzką. Mimo to – według ks. Stefana Wyszyńskiego – praca nie straciła nic ze swej szlachetności. Nadal jest niezbędna dla egzystencji człowieka. Jedynie do niej dołączyły ociążałość, oporność. Skoro praca jest czynnością rozumną, a zarazem cnotą, to cnoty są zawsze trudne w realizacji i pociągają za sobą wysiłek i trud, który niekoniecznie musi być zgubny, ale mobilizujący i kształtujący duchowo człowieka. Do wartości dochodzi się poprzez wysiłek i pracę nad sobą. Istnieje w trudzie pracy uszlachetniający ją element: kształtowanie woli, opanowanie siebie, praca dla innych, uszlachetnianie i przekształcanie świata. Dzięki pracy człowiek i świat mogą stać się lepszymi, gdyż człowiek wydobywa z siebie to, co duchowe. Także przez pracę człowiek spłaca Bogu dług zaciągnięty przez grzech i włącza się w dzieło odkupienia.

Ks. Wyszyński łączył pracę z teologią krzyża. Nabiera ona sensu nie tylko w wymiarze doczesnym, ale także w aspekcie wieczności. Zbliża do Chrystusa cierpiącego, ukrzyżowanego i jest ekspiacją za nasze grzechy – i jak podkreśla Stefan Wyszyński – jest uprzedzającym czyścem⁷⁵. W niej człowiek odnajduje część Chrystusowego krzyża. Z pracą łączą się takie cnoty jak: miłość wobec Stwórcy, cichość pracy, sumiennosc, pilność, cierpliwość⁷⁶. Wartości te stanowią nieodzowny fundament kształtowania się duchowości człowieka i jednocześnie wskazują na nią. Budują także duchowość pracy, a zrealizowane ukazują piękno i wielkość samego człowieka. Człowiek, pracując, tworzy nową jakość, i tu dochodzi do styku tego, co materialne i duchowe. Nową jakością jest duchowość, która stanowi rezultat tego, co ziemskie i nadprzyrodzone. Wartość rzeczy jest pochodną wartości pracy, ta zaś jest wartością, gdy jest wykonywana

⁷⁴ Por. tamże, s. 55.

⁷⁵ Tamże, s. 88–101.

⁷⁶ Tamże, s. 61–69; 151–160; 142–149; 119–125.

w posłuszeństwie i uległości wobec Stwórcy. Jest wartością duchową, gdy kryje się za nią trud, ofiara, męka i miłość⁷⁷.

Te wskazania Prymasa stanowią „prawa duchowości” ludzkiej pracy. Są nie tylko jego intelektualnymi przemyśleniami, ale w całej rozciągłości zostały zrealizowane w jego osobie i kształtowały jego duchowość. Teologia pracy Stefana Wyszyńskiego nie była wyłącznie teorią. On nie tylko nauczał, ale nią żył. Prymas był człowiekiem pracy. Świadczą o tym dzienniki *Pro memoria*, które prowadził przez cały okres prymasostwa. Są one zapiskami spotkań, celebracji, rozmów, wygłoszonych homilii, podróży, czyli tytanicznej pracy, którą wykonywał.

4. Ojczyzna i Naród – w doświadczeniu duchowym Prymasa Tysiąclecia

Dla prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego naród i państwo to nie to samo. Wyszyński rozumiał naród jako wspólnotę duchową ludzi połączonych „nadprzyrodzoną więzią miłości” poprzez kulturę, historię, język, religię. Państwo to wybrane w demokratycznych wyborach władze ogólnokrajowe, samorządowe i wspomagająca władzę administracja, służby mundurowe dbające o bezpieczeństwo, służba zdrowia i inne⁷⁸. Nie wykluczał współpracy Kościoła z państwem, wręcz przeciwnie, widział to jako konieczność, lecz na właściwych zasadach. Jednym z pierwszych warunków było uszanowanie godności człowieka jako istoty cielesno-duchowej. Na człowieka trzeba patrzeć tak, jak patrzy Stwórca, jak na dziecko Boga. Następnym elementem jest współpraca i autonomia władzy świeckiej i duchowej. Są dwa porządki; przyrodzony i nadprzyrodzony i stąd też można wyprowadzić dwie władze; doczesną i duchową. „Celem Kościoła jest prowadzić ludzi do szczęścia w Bogu, do dobra duchowego i nadprzyrodzonego, do chwały Bożej [...]. Państwo ma natomiast prowadzić ludzi do pokoju i pomyślności doczesnej i przyrodzonej”⁷⁹. Dalej zdrowa relacja państwa i Kościoła oznacza, że obywatele powinni słuchać poleceń państwa, okazywać nawet wdzięczność, ale są takie sytuacje i okoliczności, które wręcz nakazują wypowiedzenie posłuszeństwa władzy. Instytucje doczesne tworzone przez Kościół są motywowane religijnie, do nich

⁷⁷ Por. S. Wyszyński, *Praca a godność człowieka*, Częstochowa 1983, s. 16. Zob. J.M. Łukasik, A. Koćwin, *O wartości pracy. Recepcja myśli społecznej Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Labor et Educatio”, 1(2013), s. 31–44.

⁷⁸ Por. J. Jastrzębski, *Bł. Stefan Wyszyński. Prymas do odkrycia*, Kraków 2021, s. 52.

⁷⁹ Tamże, s. 61.

należą instytucje charytatywne czy edukacyjne mające na celu wspierać przede wszystkim rodzinę. Kościół staje się strażnikiem respektowania praw rodziny. Zrozumiałym jest też fakt, że Kościół nie identyfikuje się z żadną teorią życia społeczno-politycznego. Jedyne z własną, społeczną nauką Kościoła wypracowaną przez doświadczenie i teologię. Nauczanie Kościoła ma charakter religijno-moralny, służebny w odniesieniu do życia społecznego. Kościół zawsze rościł sobie prawo do tego, aby być stróżem zasad religijno-moralnych, nauczycielem narodu i takie miano zyskał sam Prymas. Troska o prawa obywatelskie dotyczy wszystkich ludzi, a nie tylko osób wyznania rzymskokatolickiego. Prymas nie oczekiwał jakiegось szczególnego traktowania Kościoła, jedynie respektowania należnych mu praw. I wreszcie zadaniem Kościoła jest budowanie królestwa Chrystusa, które polega na budowaniu królestwa świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju, które realizuje się przede wszystkim w wymiarze duchowym⁸⁰.

Nie powinno budzić kontrowersji stwierdzenie, że Prymas to wielki patriota, który swoją postawą, zachowaniem, czynem i nauczaniem potwierdzał swą miłość do ojczyzny i narodu (powstaniec, więzień czasów stalinowskich, wielki nauczyciel). W swoim uporządkowaniu duchowym i hierarchii wartości, dla niego po Bogu „największa miłość to Polska”. Sam mówił: „Gdy będę w więzieniu, a powiedzą Wam, że Prymas zdradził sprawę Boże – nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce – nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył – nie wiercie. Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie – nie wiercie. Kocham Ojczyznę bardziej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej”⁸¹. Stwierdzenie to charakteryzuje odniesienie Prymasa do pojmowania narodu i ojczyzny. Owocem tej duchowej relacji jest zdrowy, racjonalny patriotyzm. Rozumienie i definiowanie narodu i ojczyzny ma u Prymasa swoje źródło w historii, i teologicznej refleksji. Często oskarżany o szowinizm, nacjonalizm, tłumaczył: „Nie myślcie, że przemawia do was szowinistyczny nacjonalista. Nie! Przemawia do was syn Narodu, który kocha Ojczyznę. A kochać ją, to znaczy miłować wszystko, co Polskę stanowi”⁸².

Pytanie, jakie stawia Prymas szczególnie młodym, które wciąż jest aktualne i nabiera jeszcze większej mocy, brzmi, jaka ma być Polska?

⁸⁰ Zob. tamże, s. 56–88.

⁸¹ S. Wyszynski, *Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce*, Częstochowa 2020, s. 7.

⁸² Tamże, s. 71.

Prymas widział Polskę, która opiera swoje życie społeczne, kulturowe i gospodarcze na moralności i to moralności chrześcijańskiej, na szczególnej symbiozie narodu i Kościoła, potwierdzonej przez historyczne dzieje. „Jakiej więc chcecie Polski? Młodzieży! Czy chcesz, aby Polska była pijana? Czy chcesz Polski przepitej? [...]. Czy chcesz Polski bezdzietnej [...]. Czy chcesz Polski bez wiary w Boga i ludzi, a więc bez ideałów, bez porywów i wzlotów, bez zdolności do poświęcenia i ofiary? [...]. Ale wiara i poświęcenie są potrzebne nie tylko na froncie wojennym, lecz także na froncie pracy, obowiązku, zawodu, nauki, codziennego trudu i wysiłku. Wszędzie potrzebna jest wiara żywych ludzi w Boga Żywego [...]. Ja tylko was pytam. Nie czynię wymówek, nie oskarżam, ja tylko pytam: jakiej chcecie Polski?”⁸³. Nawiązując w swoich homiliach i przemówieniach do romantycznej idei zmartwychwstania Polski, które stawało się aktualne w trudnych okresach jej dziejów, mówiąc o wolności jako wielkim darze narodu, którego trzeba nieustannie strzec i bronić, mówił: „Naród wołał, ufał i wierzył w wyższą sprawiedliwość Bożą, a swą religijną wiarę interpretował niekiedy wiarą w odrodzenie polityczne. Wkładał w Zmartwychwstanie Pańskie treści nie tylko teologiczne, ale i rodzime, polskie”⁸⁴. Historia potwierdza ten czas, kiedy mówiono „Nie ma już Polski” i jednocześnie jej pragnienie „Polska nie chce umrzeć”. Tym bardziej, kiedy historia udawadniała słuszność zasady: „wolność nie jest dana, ale zadana”. Prymas dopowiadał: „Człowiek w Narodzie nie żyje tylko dla siebie i nie tylko na dziś, ale także w wymiarze dziejów Narodu [...]. Polska może żyć własnymi siłami, własnymi mocami, rodzimą kulturą, wzbogaconą przez Ewangelię Chrystusową i poprzez czujne i rozważne działanie Kościoła [...]. Nie jesteśmy dzisiejsi, nie jesteśmy tylko na dziś. Jesteśmy Narodem, który ma przekazać w daleką przyszłość moce nagromadzone przez tysiąclecie i spotęgowane w czasach współczesnych. Chcemy żyć i możemy żyć! Naród nie jest na dziś ani na jutro. Naród jest, aby był!”⁸⁵. Mówił o „nieśmiertelności” Narodu i to z przesłanek religijnych. „Nieśmiertelność! Zawsze rodzi się ona z ducha ofiary. Wolność i pewność zmartwychwstania zrodziła się w rodzinie ludzkiej z ofiary krzyża i krwi Chrystusa. I każdy naród, który ma jeszcze pokolenie zdolne do ofiary, może być pewnym swej

⁸³ Tamże, s. 71–72.

⁸⁴ Tamże, s. 31.

⁸⁵ Tamże, s. 57–58.

nieśmiertelności”⁸⁶. Te przestrogi płynące z serca, zatroskania, mówiące o wielkiej miłości Prymasa do Narodu i Ojczyzny, warto dzisiaj przemysleć i wcielić w życie.

Według Prymasa, siłą narodu i ojczyzny jest wiara, czynnikiem ważnym dla zrozumienia jej duchowych dziejów i jej etosu. Dlatego mówił: „Dla nas po Bogu, największa miłość – to Polska. Musimy jej po Bogu dochować wierności przede wszystkim naszej ojczyźnie i narodowej kulturze polskiej. Będziemy kochali wszystkich ludzi na świecie, ale w porządku miłości. Po Bogu więc, po Jezusie Chrystusie i Matce Najświętszej, po całym ładzie Bożym nasza miłość należy się przede wszystkim naszej ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi”⁸⁷. Mówiąc o ziemi, Prymas poszerzał jej znaczenie, nie myślał tylko o glebie, o roli. W skład ziemi ojczystej wchodzi język, mowa, literatura, sztuka, kultura twórcza, kultura obyczajowa, kultura religijna. Ziemię uprawia się przede wszystkim przez miłość⁸⁸.

Dla Prymasa bardzo ważna jest historia, przeszłość narodu, na której buduje się przyszłość. Ta ciągłość historyczna jest tutaj niezbędna. Dlatego wzywał, aby całym sercem strzec dziedzictwa narodu⁸⁹. „Naród musi zachować swoją bogatą przeszłość i musi się nią szczyć [...] Naród bez przeszłości jest godny współczucia [...]. Naród, który odcina się od historii, który się jej wstydi, który wychowuje swoje pokolenie bez powiązań historycznych – to naród regenatów! Taki naród skazuje się dobrowolnie na śmierć, podcina korzenie własnego istnienia”⁹⁰. Prymas miał świadomość, szczególnie w okresie powojennym, że naród stanął w obliczu śmiertelnego zagrożenia odcięcia bytu narodu od chrześcijańskiej tradycji i kultury. Kiedy naród utraci pamięć o chrześcijańskich korzeniach przez porzucenie chrześcijańskiej moralności, będzie to autodestrukcją narodu na wielu jego płaszczyznach⁹¹. Był świadom tych zagrożeń i przed tymi zagrożeniami przestrzegał. Jego pragnieniem było „nadal utrzymać naród w duchowości Chrystusowej, Bożej, nadprzyrodzonej [...], aby naród polski był chrześcijański, katolicki, Boży”⁹².

⁸⁶ Tamże, s. 41.

⁸⁷ Tamże, s. 10.

⁸⁸ Por. tamże, s. 11.

⁸⁹ Tamże

⁹⁰ Tamże, s. 15.

⁹¹ Por. Jastrzębski, *Bł. Stefan Wyszyński. Prymas do odkrycia*, s. 52.

⁹² Wyszyński, *Wiara i odpowiedzialność*, s. 236–237.

Dla Prymasa miłość ojczyzny i narodu to nie słowna deklaracja. Ojczyzna to zadanie, trud i ofiara. Dlatego bardzo często przywoływał ofiarę samego Chrystusa. „Z ofiary Chrystusa musimy czerpać natchnienie i moc do każdej ludzkiej ofiary – do oddania naszego życia”⁹³. Stąd też ojczyzna, naród, państwo wymagają ofiary, oddania, służebności. Ks. Prymas, jako wielki realista, apelował o prawdę, o prawe sumienie nie tylko indywidualnego człowieka, ale narodu. „W Ojczyźnie naszej najważniejszym czynnikiem ładu i spokoju, owocności i skuteczności pracy, a nawet jego pomyślności społecznej i gospodarczej, jest sumienie obywateli”⁹⁴.

Kardynał Wyszyński nie tylko stawał w obronie Kościoła i Narodu, domagał się praw obywatelskich i społecznych, ale także mówił o zobowiązaniach wobec Kościoła i Ojczyzny. Rozumiał, że te dwie wielkie wartości – Kościół i Ojczyzna – mają wysoką cenę. Dlatego wprowadzał w stosunku do siebie, jak i obywateli pojęcie służby. Twierdził, że trzeba upowszechniać, propagować ideę służby i pomagania. Nie można urządzić się w Ojczyźnie tylko w perspektywie „konsumpcyjnego wygodnictwa”. „Idzie o to, abyśmy coraz mniej mówili, co nam się należy od Narodu, Państwa, a coraz więcej – co my jesteśmy winni Narodowi, Państwu i braciom naszym”⁹⁵. Tę miłość ojczyzny i narodu widzi nie tylko w bohaterstwie, heroicznych czynach, ale prostych znakach, poświęceniu, jakie mogą się dokonywać choćby w rodzinie, w relacjach: mąż – żona, ojciec – matka, rodzice – dzieci. Możemy to czynić przez dobre uczynki, i potrzeby dostrzegane nie gdzieś daleko, ale blisko nas. Trzeba młodych wychowywać do ofiarności poprzez ukazywanie przykładów⁹⁶.

* * *

Prymas Wyszyński jawi się jako osoba nie tylko o głębokiej duchowości, ale osoba święta, czyli taka, która osiągnęła najwyższe możliwości w wymiarze naturalnym, ludzkim. Możemy powiedzieć – piękny, spełniony człowiek, i w wymiarze nadprzyrodzonym – święty. Jego przeżywanie wiary w Boga, Chrystusa, miłość Maryi, umiłowanie Kościoła, człowieka, narodu, państwa jest ciągle aktualne. Jego nauczanie jest dane nam jako zadanie do spełnienia.

⁹³ Tamże, s. 19.

⁹⁴ Wyszyński, *Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce*, s. 73.

⁹⁵ Tamże, s. 39.

⁹⁶ Tamże, s. 46–47.

ELEMENTS OF SPIRITUALITY IN BLESSED CARDINAL STEFAN WYSZYŃSKI

Keywords: Cardinal Primate, Church, Marian devotion, work, nation, homeland.

Summary: The real Christian spirituality leads to the holiness as the highest sign of this spirituality. According to Cardinal Primate Stefan Wyszyński was confirmed by the act of beatification. The cardinal showed loud and clear what the place in his life and ministration Church had. It appointed him plenty of tasks to fulfil in Poland. They were related to the world, community and a single human being. Stefan Wyszyński emphasized that the Church is a carrier of salvation. In a social teaching, he perceived the need of social issues' solving. He connected the work that was focused on with the cross theology. Simultaneously, drawing attention to the fact that it started to make sense not only in a temporal dimension, but also in an eternal one. The recognizable characteristic of his spirituality is Mary who is, according to Cardinal, became not only the model of faith, hope, love and perfect unity with Jesus Christ, but also the reasonable obedience, prayer of worship, availability towards the God. According to Cardinal S. Wyszyński, the faith is power of nation and homeland. It was the significant factor to understand its spiritual history and ethos for him. He knew that those two great values: Church and Homeland, had a high price. That is why, he introduced for him and people, the concept of service that should be taken up. So, one has to disseminate and promote the idea of service and helping in a social life. What cannot be done is life in homeland arranged only in a way of consumerist conveniences.

BIBLIOGRAFIA

- Wyszyński S., *Duch pracy ludzkiej*, Włocławek 1946.
- Wyszyński S., *Kocham ojczyznę więcej niż własne serce*, Częstochowa 2019.
- Wyszyński S., *Praca a godność człowieka*, Częstochowa 1983.
- Wyszyński S., *Wiara i odpowiedzialność*, Zielonka 2021.
- Wyszyński S., *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski*, Warszawa 2019.
- Barbosa A.G., *Duchowość w dzisiejszym świecie*, w: *Duchowość chrześcijańska*, Poznań 1995, s. 7–22 (*Kolekcja Communio*, 10).
- Chmielewski M., *Duchowość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 226–232.
- Czaczkowska E.K., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.
- Czaczkowska E.K., *Prymas Wyszyński. Wiara, nadzieja, miłość*, Kraków 2020.
- Dąbrowski B., *Instaurare omnia in Christo*, Warszawa 1987.

- Hadryś J., *Eklezjalny wymiar duchowości maryjnej*, „Salvatoris Mater”, 4(2002), nr 2, s. 116–127.
- Hadryś J., *Pobożność maryjna w służbie komunii z Bogiem i ludźmi w nauczaniu Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Teologia i Moralność”, 10(2011), s. 108–118. <https://doi.org/10.14746/tim.2011.10.2.6>.
- Hildebrand D. von, *Liturgia a osobowość*, Kraków 2014.
- Jastrzębski J., *Bł. Wyszyński. Prymas do odkrycia*, Kraków 2021.
- Kindziuk M., *Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski*, Kraków 2019.
- Król L., *Rola pracy w formacji życia duchowego według kard. Stefana Wyszyńskiego*, StWi, 4(2001), s. 38–50.
- Łaszowski W., *Stefan błogosławiony Wyszyński. 12 kroków Maryi*, Warszawa 2021.
- Łukasik J.M., Koćwin A., *O wartości pracy. Recepcja myśli społecznej kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Labor et Educatio”, 1(2003), s. 31–44.
- Napiórkowski C.S., *Ecclesia Matre – Mater Ecclesiae*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 239–240.
- Piechota W., *Duchowość chłopska*, Włocławek 2007.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 1: *Droga na stolicę prymasowską*, Warszawa 1993; t. 3: *Czasy prymasowskie 1956–1961*, Warszawa 1993; t. 4: *Czasy prymasowskie 1962–1963*, Warszawa 1994.
- Weismayer J., *Pełnia życia. Zarys historii i teologii chrześcijańskiej duchowości*, Kraków 1993.
- Werbiński I., *Jedność i wielość duchowości*, w: *Teologia duchowości chrześcijańskiej*, Lublin 1993, s. 70–84.
- Wyszomirski R., *Maryjna droga kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, 34(2015), nr 1, s. 47–65. <https://doi.org/10.15633/tst.1563>.